

NARRATION

tsui pen believed in many
parallel time lines, but this too was too little.
silver believes in those low-rider bendy buses
and that as soon as we get asses in gear we will make it.
it's getting dark, the earth winding up its warm ghetto tongues.
silver seems keen on these kinds of metaphors,
so flings into orbit his moist joint and says:
fine poetry ruins fine manners.

we're not going to make it. silver gets off the armchair
and puts some music on, though it's almost inaudible,
inaudible full stop, and asks:
how do you turn this crap on? we lie, certain of selves,
sure of the floor and the lino, now acting as cemetery.

silver puts a finger to the tip of his nose and says:
I can't pretend, this body is becoming a stranger.
we are smiling, as it is funny, as we all know what what's like.
blueberry jelly is setting outside our window and silver
is feeling all fine, seeing his imagination so manifest.
he holds that poems differ from poetry by being written,
as no one has yet written poetry, though he himself feels it.
he knows that it's best to shut oneself up
in the tight shell of a nut

Jakobe Mansztajn

translated by Marek Kazmierski

NARRACJA

tsui pen wierzył w wiele
równoległych linii czasu, ale to i tak za mało.
siwy wierzy w autobusy niskopodłogowe
i że jak ruszymy dupy, to może jeszcze zdążymy.
robi się ciemno i ziemia zwija ciepłe języki blokowisk.
siwemu się takie metafory całkiem podobają,
więc puszcza w obieg mokrego blanta i mówi:
dobre wiersze psują dobre obyczaje.

nie zdążymy. siwy podnosi się z fotela
i włącza muzykę, której prawie nie słychać,
której nie słychać w ogóle, więc pyta:
jak to gówno się włącza? leżymy pewni swego,
pewni podłogi i wykładziny, która teraz jest jak cmentarz.

siwy dotyka palcem czubka nosa i mówi:
nie ukrywam, to ciało staje się obce.
uśmiechamy się, bo to śmieszne, bo wszyscy mamy tak samo.
za oknem tężeje jagodowa galareta i siwemu
robi się przyjemnie na widok tego, co sobie wyobraża.
twierdzi, że wiersze różnią się od poezji zapisem,
bo poezji nikt jeszcze nie napisał, a on ją właśnie czuje.
wie, że najlepiej jest się zamknąć
w ciasnej skorupie orzecha

Jakobe Mansztajn

NARRATION III

soon, the estate kiosks will fall and boiled sweets will have to be snatched from tescos. silver senses the invisible hand of the markets and the gradual end of lower forms. Those like us are spat upon seeing as we too are lower forms.

vienna high life: we are sitting in front of the kiosk munching our sweets. wind wrapped round our faces, as if it was trying to kiss us goodbye. goodbye and goodnight. soon the local estate kiosks will fall, the era of boiled sweets ending, vienna high life

gone to hell. the division of concepts will blur, so silver says, maybe it's good even - high time we started acting like heroes collectively, as there is safety in numbers. safety in this case will be key

Jakobe Mansztajn

translated by Marek Kazmierski

NARRACJA III

niebawem runą osiedlowe kioski i po dropsy będzie trzeba gnać do tesco. siwy czuje niewidzialną rękę rynku i stopniowy upadek mniejszych form. takim jak my pluje się na głowy, albowiem należymy do mniejszych form.

wiedeński high life: siedzimy przed kioskiem i wsuwamy dropsy. wiatr owiewa nasze twarze, jakby całował na do widzenia. do widzenia i dobranoc. niebawem runą osiedlowe kioski, przeminie era dropsów, wiedeński high life

szlag trafi. podział na kwestie stanie się nieostry, siwy twierdzi, że to nawet dobrze - najwyższy czas zacząć działać jako bohater zbiorowy, bo liczba mnoga jest bezpieczna. bezpieczeństwo w tej sytuacji będzie kluczowe

Jakobe Mansztajn

DOCTOR FILIPPI ATTENDS HIS PATIENT

it's raining, he said. then cast off his coat and entered
marcin's things. marcin expresses no objection:
lying low and dying quietly, not quietly enough though
so as we can't hear (marcin's things torn by shivers).

marcin's things seem more upset than marcin, who
has either just passed, or it's us who have left the room.
my side of the sky is empty, say the eyes which are no
longer marcin's eyes. they say: my sky is empty and open

Jakobe Mansztajn

translated by Marek Kazmierski

DOKTOR FILIPPI DOGLĄDA CHOREGO

że pada, powiedział. otrzepał się z płaszcza i wszedł w rzeczy marcina. marcin nie wyraża sprzeciwu: leży równiutko i cicho doumiera, nie na tyle cicho jednak, byśmy nie słyszeli (rzeczy marcina tarnosi dreszcz).

rzeczy marcina przejęły się bardziej niż marcin, który albo właśnie zmarł, albo myśmy wyszli z pokoju. ja mam niebo puste, mówią oczy, które nie są już oczami marcina. mówią: ja mam niebo puste i dogodne

Jakobe Mansztajn

MARCIN'S ROOM

you can't please marcin, even if you bring him preserves,
warm up the raspberry compote, spoon feed him. Even
if you fluff his pillows, smooth down his sheets,
you will not satiate the things consuming the boy's

body, pinned to the bed, pinned to numerous beds.
marcin's witnesses and marcin, eye witness to things,
all are perfectly sick of all these pleasantries,
sick of their own affairs and sick of this place

Jakobe Mansztajn

translated by Marek Kazmierski

POKÓJ MARCINA

nie dogodzisz marcinowi, choćbyś przyniósł konfitury,
kompot z malin zagrzał, nakarmił przez usta. choćbyś
marcina poprawił poduszce, pierzynie marcina dogładził,
nie dogodzisz rzeczom, które chłoną ciało chłopca

przyparte do łóżka, do licznych przyparte łóżek.
świadkowie marcina i marcin, naoczny świadek rzeczy,
serdecznie mają dość tych wszystkich uprzejmości,
dość mają własnych spraw i dość mają tego miejsca

Jakobe Mansztajn

TYBER

for me, for you and for whomever

they suggest order: gather up the kites,
roll up left-over posters of old heroes.
store: the tricycle, the lego first aid kit,
bin: the empty cans from our e. german fable.
all puny bric-a-brac, cluttering up the hallway,
shove against the wall. bring up from storage:
a few jars for winter, a camping bed, a blanket.
systematically making headway for the future.
finally make a concerted play for happiness,
such as it is, not as it is sought. between
basement and stairs to survive a tragedy.
an insignificant one, though absolute

Jakobe Mansztajn

translated by Marek Kazmierski

TYBER

sobie, tobie i komu tam

proponują porządek: pozbierać latawce,
postery dawnych bohaterów zwinąć w rolkę.
do piwnicy znieść: rowerek, apteczkę z lego,
kolorowe puszki z biblijnego rfn wyrzucić.
cały drobny majdan, co zagraca przejście,
przesunąć pod ścianę. z piwnicy przynieść:
kilka stoików na zimę, połowe łóżko, koc.
systematycznie wchodzić w przyszłość.
opowiedzieć się wreszcie za szczęściem,
jakie jest, a nie jakiego się szuka. między
piwnicą a schodami przeżyć tragedię.
jedną z tych niewielkich, choć doszczętną

Jakobe Mansztajn